

doi: 10.15584/tik.2025.24
Artykuł oryginalny

Data nadesłania: 20.11.2024 r.
Zaakceptowano do druku: 13.05.2025 r.
Opublikowano: 6.11.2025 r.

Mariusz Chrostek
Uniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000-0003-4679-796X

**Ewa Głębicka jako komentatorka
Nocy i dni Marii Dąbrowskiej.
Studium porównawcze
na tle wcześniejszych prac o tej powieści**

**Ewa Głębicka as a commentator
on Maria Dabrowska's *Nights and Days*.
A comparative study against the background
of earlier works on this novel**

Abstract: The 2021 edition of Maria Dabrowska's *Nights and Days* was published in the National Library series. It was prepared by Ewa Głębicka, whose 188-page *Introduction* is the subject of the analysis conducted in this article. The author documented this *Introduction* very thoroughly – she used Maria Dąbrowska's *Diaries* and correspondence with various people (published and unpublished), all works by literary scholars and literary critics (books, articles, even minor contributions) on the subject of Dąbrowska and *Nights and Days*, as well as many other documents. Głębicka presented the more important facts about the life and creativity of Maria Dąbrowska and produced a versatile interpretation of the novel *Nights and Days*. Her findings were confronted with other research on the novel *Nights and Days*, conducted by Polish literary historians in the 1950s, 1960s and 1970s: Tadeusz Drewnowski, Włodzimierz Maciąg, Ewa Korzeniewska, Henryk Markiewicz, Zdzisław Libera, Kazimierz Wyka and literary critic Andrzej Kijowski. Głębicka's interpretation proposes a new point of view on many issues and brings more details than anything previously written about this novel.

Keywords: Ewa Głębicka, Maria Dąbrowska, *Nights and Days*, Ewa Głębicka on *Nights and Days*, literary scholars on *Nights and Days*, *Nights and Days* in the National Library series, Tadeusz Drewnowski, Włodzimierz Maciąg, Ewa Korzeniewska

Słowa kluczowe: Ewa Głębicka, Maria Dąbrowska, *Noce i dni*, Ewa Głębicka o *Nocach i dniach*, literaturoznawcy o *Nocach i dniach*, *Noce i dni* w serii Biblioteka Narodowa, Tadeusz Drewnowski, Włodzimierz Maciąg, Ewa Korzeniewska

Doświadczenie, kompetencje i wybór źródeł

Publikacja wybitnego utworu literackiego w zasłużonej, szczególnie cenionej przez polonistów serii wydawniczej Biblioteka Narodowa odbierana jest przez badaczy i krytyków dorobku pisarzy, ale także – miejmy nadzieję – przez jego czytelników jako ważne wydarzenie. Dla miłośników twórczości Marii Dąbrowskiej szczęśliwy pod tym względem okazał się rok 2021. Po blisko pięćdziesięciu latach od wydania przez ossolińską oficynę tomu opowiadań pisarki w opracowaniu Włodzimierza Maciąga (w 1972 r.) ukazało się wreszcie w tej serii największe jej dzieło – powieść *Noce i dnie*. Obszerny wstęp oraz ponad 1200 komentarzy przygotowała i napisała Ewa Głębička.

Pośród współczesnych polskich literaturoznawców interesujących się osobą i spuścizną Marii Dąbrowskiej to właśnie Ewa Głębička wydaje się badaczką szczególnie predestynowaną do opracowania tej monumentalnej edycji. Dzięki niej światło dzienne ujrzała znacząca część ogromnej korespondencji pisarki i jej najważniejszych adresatów, pozostająca wcześniej w rękopisach. Jako pierwszy opracowała i opatrzyła wstępem tom *Ich noce i dnie: Korespondencja Marii i Mariana Dąbrowskich 1909–1925*, który ukazał się w 2005 r. Po nim przyszły kolejne: Tadeusz Sułkowski, Maria Dąbrowska, *Listy* (w 2007), trzy opasłe tomy korespondencji prowadzonej przez Dąbrowską oraz jej wieloletniego towarzysza życia Stanisława Stempowskiego w latach 1924–1951, wydawane od 2021 do 2023 r., wreszcie najnowszy *Listy Marii Dąbrowskiej i Anny Kowalskiej – tom I* obejmujący lata 1940–1945, który trafił do rąk czytelników w 2024 r. Liczne cytaty i omówienia w przypisach do *Nocy i dni* dowodzą, że Ewa Głębička znakomicie orientuje się także w pozostałej, dotąd rękopiśmiennej części korespondencji Dąbrowskiej i jej adresatów. Nie będzie zatem nadużyciem stwierdzenie, że jest ona najlepszą z żyjących znawczynią życia pisarki. Od ponad dwudziestu lat uczona interesuje się także twórczością autorki *Ludzi stamtąd*, czego dowodzą opublikowane artykuły, rozprawy oraz tom studiów *Dąbrowska (nie)znana. Szkice* z 2016 r. W roku 2013 nakładem Wydawnictwa Instytutu Badań Literackich PAN ukazało się krytyczne wydanie *Nocy i dni* z imponującym erudycyjnym wstępem oraz licznymi komentarzami autorstwa Ewy Głębičky. Do tej ostatniej pozycji wróć jeszcze w dalszej części moich wywodów.

Liczący 188 stron *Wstęp* (wraz z *Notą edytorską* oraz *Wybraną bibliografią*), poprzedzający właściwy tekst powieści wydanej w serii Biblioteka Narodowa, został przygotowany przez Ewę Głębičką wyjątkowo starannie. Wnikliwego czytelnika uderza w nim bogactwo i zróżnicowanie materiałów źródłowych, którymi autorka wspierała swoją argumentację. Korzystała ona z trzynastotomowej edycji *Dzienników Dąbrowskiej*, ogłoszonych w 2009 r., odwoływała się do wielu listów pisarki kierowanych do różnych adresatów, a także listów tych osób do Dąbrowskiej. Sięgała Głębička również do korespondencji, którą inni zasłużeni ludzie prowadzili między sobą, np. Jerzy Stempowski z Jerzym Giedroyciem czy Jan Hempel piszący do swojej naj-

młodszej siostry – o ile informacje tam zawarte dotyczyły autorki *Nocy i dni*. W przypisach znajdujemy także cytaty z pamiętników i dzienników osób związanych z Dąbrowską, np. Stanisława Stempowskiego, Anny Kowalskiej, Andrzeja Kijowskiego. Odsyłacze kierują też uwagę na liczne wypowiedzi samej pisarki, zarówno o *Nocach i dniach*, jak i na wiele innych tematów, rozproszonych w przedwojennych i powojennych czasopiśmie i broszurach. W tej grupie źródeł możemy wyodrębnić wypowiedzi krytycznoliterackie i opinie Dąbrowskiej o twórczości innych pisarzy, stanowiące wstępy do wydań ich tekstów oraz recenzje, np. utworów Josepha Conrada.

Lektura przypisów do *Wstępu* upewnia także o tym, że Ewa Głębińska z benedyktyńską cierpliwością przedarła się przez gąszcz studiów, artykułów, nawet drobnych przyczynków o *Nocach i dniach*, które ukazały się świeżo po publikacji powieści, do końca lat trzydziestych. Znane są jej również prace naukowe oraz publicystyczne poświęcone życiu i poglądom Dąbrowskiej, jej spuściźnie, szczególnie *Nocom i dnio*, ogłaszane od pierwszych lat po drugiej wojnie światowej do czasów najnowszych. Edytorka cytuje wyjątki z pism filozofów, myślicieli interesujących pisarkę, np. Henri Bergsona, Edwarda Abramowskiego czy Jean-Marie Guyau¹, odkrywa przed czytelnikiem fragmenty maszynopisów niewydanych tekstów różnych autorów, w których odnalazła przydatne informacje o Dąbrowskiej i jej dziełach, sięga też do opracowań nieoczywistych z punktu widzenia badacza literatury, np. do *Rocznika statystycznego* z 1934 r., kiedy wylicza nominalną wartość stypendiów dwukrotnie przyznawanych pisarce przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (XXX–XXXI, przyp. 44). Nie lekceważy Głębińska artykułów w popularnych czasopiśmie i gazetach adresowanych do szerokiego kręgu czytelników, jeżeli stanowią one źródło cennych informacji. I nawet obecność takich materiałów nie wyczerpuje jeszcze różnorodności źródeł, które edytorka wyzyskała w przypisach. Pojawiają się w nich również biogramy różnych osób oraz objaśnienia referowane przez samą Głębińską. Charakterystyczne dla wielu komentarzy jest namnażanie informacji poprzez zestawianie ze sobą wypowiedzi różnych autorów, co pozwala ująć dany problem z kilku punktów widzenia (np. LXX–LXXI, XCV, XCVI, CVI).

Strategia badawcza

Pobieżny przegląd materiałów źródłowych pozwala wyprowadzić ostrożny wniosek, że opracowanie naukowe, którym opatrzone omawiane wydanie *Nocy i dni*, pod wieloma względami wyróżnia się na korzyść w porównaniu ze wszystkim, co wcześniej napisano na temat tej powieści. Czy tak jest w istocie? Analiza wielowątkowego *Wstępu* polegająca na ustawicznej konfrontacji poglą-

¹ M. Dąbrowska, *Noce i dnie*, t. 1–2, wstęp i oprac. E. Głębińska, Wrocław 2021. BN I 337, s. CLXXVII (dalej jako numer strony *Wstępu* oznaczony cyfrą rzymską podawany w tekście po cytacie lub odwołaniu do opracowania E. Głębińskiej).

dów Ewy Głębskiej z wieloma sędami badaczy przedwojennych, powojennych i współczesnych okazałaby się pracą, której rezultaty przerastają ramy jednego artykułu. Pracą zresztą częściowo bezcelową, ponieważ edytorka sama niezrędko odwołuje się do ustaleń poprzedników na interesujące ją tematy. Wśród przywoływanych cudzych opinii można zauważyć liczną reprezentację tekstów ogłaszanych w latach trzydziestych XX w., bezpośrednio lub wkrótce po ukazaniu się drukiem powieści, mniej jest głosów wypowiedzianych po roku 1989 i chyba jeszcze mniej tych artykułowanych w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wartościując bibliografię poświęconą Marii Dąbrowskiej, nie można zapominać, że to właśnie prace wybitnych literaturoznawców z lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. – przede wszystkim Tadeusza Drewnowskiego i Ewy Korzeniewskiej, ale też Włodzimierza Maciąga, Zdzisława Libery, Henryka Markiewicza, Kazimierza Wyki czy – w mniejszym stopniu – krytyka literackiego Andrzeja Kijowskiego – ukształtowały wiedzę o pisarstwie Dąbrowskiej, stworzyły model interpretacyjny *Nocy i dni*, który, powielany w szkołach średnich i na studiach polonistycznych, stał się obowiązujący przynajmniej do końca XX w.

Dlatego odnosząc się do propozycji interpretacyjnej Ewy Głębskiej, chciałbym zaproponować strategię badawczą polegającą na zestawieniu opracowanych przez nią wybranych wątków tematycznych z ustaleniami wymienionych badaczy. Taka koncepcja pozwoli dostrzec, jakie nowe rozpoznania problematyki dotyczącej *Nocy i dni* wniosła edytorka, czy oparła się wybitnym poprzednikom, czy też poszła za ich ustaleniami. Studium oparte na porównywaniu wniosków autorki z sędami dawniejszych literaturoznawców pomoże też zauważyć, że takie odczytanie powieści wydaje się bliższe współczesnemu czytelnikowi, bo Głębska akcentuje pewne jej walory atrakcyjne dla dzisiejszego odbiorcy. W czasach, w których – jak zauważają redaktorki niedawnego zbioru studiów o Marii Dąbrowskiej – spuścizna tej pisarki, chociaż wielogatunkowa, wielowątkowa, niedająca się sprowadzić do prostych kategorii, zatem wartościowa oraz interesująca, spychana jest jednak do literackiego lamusa², przywracanie czytelnikom *Nocy i dni* wydaje się zabiegiem ze wszech miar pożytecznym.

Noce i dnie według Ewy Głębskiej i według badaczy z czasów PRL-u

Wstęp Ewy Głębskiej składa się z dwóch zasadniczych części zatytułowanych *Życie i biografia literacka* oraz *Noce i dnie*. Opracowanie poświęcone powieści Dąbrowskiej liczy blisko 122 strony i obejmuje 25 mniejszych jednostek tematycznych czy też punktów (omówienie życia i twórczości pisarki składało się z 13 takich wątków). Ewa Głębska rozpatruje tutaj obecność elementów autobio-

² *Rozczytywanie Dąbrowskiej*, red. D. Kozicka, M. Świerkosz, Kraków 2018, s. 12.

graficznych w powieści, określa ramy czasowe i miejsce akcji, wyjaśnia sprawę tytułu, uzasadnia panoramiczny charakter utworu o Polakach w przełomowym dla nich czasie. Dowodzi, że jest to powieść o miłości, że bije z niej zachwyt dla codzienności. Skupia się też edytorka na bohaterach, wykazując przy tej okazji, jak znakomite studium psychologiczne stanowią *Noce i dni*. Osobne miejsce poświęca Barbarze, Bogumiłowi, przedstawicielom młodszego pokolenia – Agnieszce i Marcinowi, a nawet dzieciom. Pokazuje rolę historii oraz miejsce i specyficzny charakter religii w życiu powieściowych bohaterów. Docieka za Dąbrowską tajemnicy bytu, sytuuje życie ludzkie w wymiarze metafizycznym, prowadzi rozważania filozoficzne. Z pola widzenia wnikliwej interpretatorki nie znika także złożony problem narracji *Nocy i dni*, czasu, który nadaje rytm powieści, oraz kompozycji tetralogii. Porusza wreszcie zagadnienie powieści-rzeki, docenia język i styl dzieła, odnajduje w nim elementy komizmu i ironii. Wspomina Głębińska o realizacjach teatralnych i filmie Jerzego Antczaka, o przekładach na języki obce. Bada okoliczności związane z nominowaniem pisarki do Nagrody Nobla. W podsumowaniu próbuje znaleźć odpowiedź na pytania, co zdecydowało o wielkiej popularności *Nocy i dni* wśród czytelników i dzięki czemu zajmują one poczesne miejsce w historii literatury.

Ewa Głębińska przyznaje, że wyraźne podobieństwo powieściowych postaci oraz sytuacji do osób i rzeczywistych wydarzeń z życia pisarki „urzało czytelników autentyzmem”, ale wywoływało niezadowolenie krytyków, którzy zarzucali, że nie może się ona oderwać od wspomnień (LXXI). Rozpatrując autobiografizm *Nocy i dni*, badaczka była w stanie znacznie lepiej rozpoznać różne odniesienia do realnej rzeczywistości niż zrobił to ktokolwiek przed nią. Dzięki opracowaniu i publikacji listów Marii i Mariana Dąbrowskich bez trudu odnalazła całe listy męża pisarki włączone do tekstu powieści, wiele fragmentów tej korespondencji wytropiła też w powieściowych dialogach, zwłaszcza w słowach Marcina Śniadowskiego. Głębińska zauważyła również w tej części opracowania, co wcześniej raczej pomijano, że dzieje powieściowych rodzin są pokazane bez nostalgii i idealizacji, że obok rzeczy wzniosłych pisarka ujawniła sytuacje przykre i wstydlive, które mają miejsce w każdym domu. Nowością jest także próba porównania pisarstwa Dąbrowskiej do techniki twórczej Tomasza Manna dzięki ustaleniom Edyty Trębaczewicz z 2002 r. (LXXI, przyp. 137). Podobnie rzecz się ma z refleksją na temat autobiografizmu w twórczości Josepha Conrada, wywiedzioną z lektury pracy Ireny Jokiel z 2004 r. (LXX, przyp. 134). Dawniejsi badacze zauważali pewne mankamenty związane z dwoma ostatnimi tomami tetralogii – powtarzali, w tym także Drewnowski, zarzuty o rozluźnienie kompozycji i zatracenie epickiego obiektywizmu w stosunku do młodego pokolenia³. Głębińska przenosi krytykę tylko na część tomu czwartego (powieściowe lata 1909–1914), w którym „wątek osobisty został zmitologizowany i za nadto wyeksponowany”, co zubożyło pokazanie życia młodego pokolenia za granicą (LXXII).

³ T. Drewnowski, „*Noce i dni*” Marii Dąbrowskiej, Warszawa 1974, s. 60 (dalej jako: Drewnowski i numer strony podawany w tekście po cytacie lub odwołaniu się do tej pracy).

Epicki rozmach powieści, obejmującej wiele tematów i wątków rozwijanych na przestrzeni kilku dziesiątek lat – trzydziestu (zgodnie z obliczeniami dawniejszych badaczy, od ślubu Bogumiła i Barbary w 1884 r. do wybuchu wojny w 1914 r.) lub nawet ponad sześćdziesięciu (według Ewy Głębińskiej, po uwzględnieniu dziejów rodzin Niechciców i Ostrzeńskich) – umożliwił Dąbrowskiej pokazanie wielu aspektów ówczesnej rzeczywistości. Głębińska wymienia zarówno wydarzenia minione (oddziaływanie programu pozytywistów, deklasację szlachty i proces kształtowania się inteligencji pracującej), jak i te współczesne pokoleniu Agnieszki (m.in. rozwój ruchu socjalistycznego, działalność niepodległościową młodych rewolucjonistów, w tym polskich studentów na zachodzie Europy, wydarzenia związane z rewolucją 1905 r. oraz sytuację w przededniu wybuchu wojny). Wszystkiego pisarka doświadczyła osobiście lub знаła z rodzinnych przekazów. W latach siedemdziesiątych XX w. podobnie widział powieściową rzeczywistość młodego pokolenia Zdzisław Libera, który pisał o ideowym fermentie charakterystycznym dla przełomu wieków, o rozwoju ideologii socjalistycznej, ruchu spółdzielczego i myśli niepodległościowej: „na żywych tradycjach powstańczych rozwijają się idee socjalizmu, walki o wolność i niepodległość narodową”⁴.

Ewa Głębińska zwraca uwagę na odmienne sposoby deklasowania się szlachty na przykładzie rodzin Ostrzeńskich i Niechciców. Poruszali ten problem także inni literaturoznawcy. Włodzimierz Maciąg pisał w latach pięćdziesiątych, że Dąbrowska pokazuje w powieści rozkład szlachty po powstaniu styczniowym⁵. Ewa Korzeniewska widziała tam dwa sposoby egzystencji ludzi wysadzonych z siodła – pierwszą drogę reprezentuje Bogumił, drugą Michałina, Daniel, Holszańscy⁶. Dla Henryka Markiewicza ośrodkiem powieści była „dekompozycja warstwy ziemiańskiej oraz wyrastanie z niej inteligencji i jej przemiany ideowe”⁷. Dowodził, że Dąbrowska przeprowadza reinterpretację i przewartościowanie znanych wątków – pozytywistyczną działalność gospodarczą i filantropię oraz zachwyty dla nauki „ukazuje w przejawach jakby skarłowaciałych, karykaturalnych” (Markiewicz 32). O wynaturzeniu tych haseł wśród inteligencji Kalińca, o ich „szyłkowej i prowincjonalnej postaci” pisze też Głębińska (LXXVII).

Jedną z największych wartości, jakie niesie powieść, jest bijąca z niej afirmacja codzienności, zgoda na życie takie, jakie ono jest. W latach 60. Kazimierz

⁴ Z. Libera, *Maria Dąbrowska*, Warszawa 1975, s. 44 (dalej jako: Libera i numer strony podawany w tekście po cytacie lub odwołaniu się do tej pracy).

⁵ W. Maciąg, *Sztuka pisarska Marii Dąbrowskiej*, Kraków 1955, s. 82 (dalej jako: Maciąg i numer strony podawany w tekście po cytacie lub odwołaniu się do tej pracy).

⁶ E. Korzeniewska, *Cztery szkice o „Nocach i dniach”*, w: tejsze, *O Marii Dąbrowskiej i inne szkice*, Wrocław 1956, s. 55 (dalej jako: Korzeniewska i numer strony podawany w tekście po cytacie lub odwołaniu się do tej pracy).

⁷ H. Markiewicz, „Noce i dnie” na tle polskiej tradycji powieściowej, w: *Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej*, referaty i materiały sesji naukowej pod red. E. Korzeniewskiej, Warszawa 1963, s. 32 (dalej jako: Markiewicz i numer strony podawany w tekście po cytacie lub odwołaniu się do tej pracy).

Wyka powtarzał za Dąbrowską, że jej tetralogia dobitnie przekonuje, iż „w tym powszednim krzątaniu się są też jakieś rzeczy wiekuiście, powszechne”⁸. Do tych słów chętnie odwoływali się też inni badacze. Henryk Markiewicz zestawiał rzeczywistość *Nocy i dni* z przesłaniem płynącym z twórczości Stefana Żeromskiego i Stanisława Wyspiańskiego i dowodził, że u tych pisarzy dominowały tragiczne wybory wobec okrucieństwa świata, tam był bunt rozdartych wewnętrznie jednostek. Takie dziedzictwo pozostawiło poprzednie pokolenie literackie. Dąbrowska kreuje inny świat – „godny akceptacji i nietragiczny w swych zasadniczych wiązaniach” (Markiewicz 34–35). Za Stefanem Kołaczkowskim dostrzegał w powieści tęsknotę do nowego przymierza z życiem⁹. Włodzimierz Maciąg przekonywał jednak, że nawet w takim świecie wielu bohaterów *Nocy i dni* nie żyje szczęśliwie – zarówno reprezentujący ziemianstwo (erudyta Woynarowski, którego imponująca wiedza to tylko „sztuka dla sztuki”), jak i burżuazję, a także inteligencję (Lucjan Kocięł, Daniel i Michalina Ostrzeńscy, ich synowie Bodzio, Anzelm i Janusz, uosabiający typy w różnym stopniu negatywne) (Maciąg 108).

Ewa Głębińska nie skorzystała z podpowiedzi Markiewicza – nie dokonuje przewartościowań *Nocy i dni* na tle powieści Żeromskiego czy dramatów Wyspiańskiego. Nie wyszukuje w tetralogii, jak Maciąg, ludzi, którym życie z różnych powodów się nie udało, chociaż zauważa, że poczynania życiowe Michasi, Daniela i Holszańskiej zostały przez pisarkę ośmieszone nie całkiem sprawiedliwie (LXXXI). Podkreśla natomiast, że najzwyczajniejsza rzeczywistość, codzienność, kontakt ze światem natury były dla Dąbrowskiej źródłem ciągłego zachwyty, że w codzienności szukała ona „odwiecznych praw życia i jego mądrości” (LXXXIV). Choć podobne konstatacje znamy z wcześniejszych prac o *Nocach i dniach*, Głębińska poszła nieco dalej w ekspozycji szczegółów – np. kiedy przekonuje, z jakim skupieniem i przejęciem informowała Dąbrowska o drobnych realiach codzienności, przypomina o opisie wędrówki much na talerzu czereśni i kur grzebiących w piasku (LXXXIII).

Te kury i muchy, jak zapewnia edytorka, były dla pisarki jednakowo ważne jak opis erotycznego aktu miłości. Miłość zajmuje w powieści bardzo ważne miejsce, na co zwracali już uwagę dawniejsi uczeni. Zdzisław Libera pisał, że miłość ukazana w *Nocach i dniach* jest za każdym razem inna, nie mieści się w żadnym schemacie (na potwierdzenie wyliczał kochające się pary), a uczucia ludzkie podpatrzone są ze zdumiewającą przenikliwością (Libera 48). Nie tylko miłość erotyczna. Libera zauważał, że filozofia miłości do człowieka, także jako bliźniego, przenika karty utworu. Bogumił okazywał maksimum człowieczeństwa chłopom (Libera 55). Według Włodzimierza Maciąga miłość w powieści nie jest wartością absolutną – nieraz niszczy ją życie i wtedy przybiera ona formy skarłale. Ale gdy tylko pojawiają się odpowiednie warunki, staje się uczuciem pięknym. To jest właśnie wiara Dąbrowskiej w miłość (Maciąg 124).

⁸ K. Wyka, *Czas i człowiek w „Nocach i dniach”*, w: tegoż, *Stara szuflada*, Kraków 1967, s. 120 (dalej jako: Wyka i numer strony podawany w tekście po cytacie lub odwołaniu się do tej pracy).

⁹ S. Kołaczkowski, *Przymierze z życiem*, „Tygodnik Ilustrowany” 1932, nr 11, s. 172.

Interesujące, chociaż odosobnione poglądy na miłość powieściowych postaci wyraził Andrzej Kijowski. Przekonywał, że miłość kobiet jest praktyczna, miłość mężczyzn mistyczna. „Dlatego nie ma między nimi porozumienia bezpośredniego – godzi ich życie”¹⁰. Kiedy Barbara uświadomiła sobie, że sama ponosi winę za to, że jest nieszczęśliwa, zaczęła reformować gospodarstwo i sadzić kwiaty w ogrodzie. Kiedy Agnieszka rozstała się z Marcinem, poświęciła się idei spółdzielczej i pracy pisarskiej (Kijowski 89). Kijowski próbował zrozumieć erotyczne skłonności Barbary, u której chwila pijaństwa na przyjęciu u Ładów była według niego „jedyną, w której dała ona folę naturalnemu instynktowi” (Kijowski 82). Pragnęła, by Bogumił w ciągu dnia był delikatny i czuły, ale żeby w nocy traktował ją bardziej bezceremonialnie. Kijowski twierdził, że Barbara nie kochała żadnego mężczyzny, żyła tylko ich portretami stworzonymi we własnej wyobraźni (Kijowski 82).

Co nowego o miłości bohaterów *Nocy i dni* przekazała Ewa Głębińska? Już sam intrygujący tytuł tego wątku – *Wyrafinowany zapach cielesności* – może sugerować interesujące obserwacje. Oczywiście zgadza się z poprzednikami, że miłość wypełnia powieść – i pięknie rekapitułuje, że „jest tam miarą życia, punktem odniesienia, ostateczną gwarancją współlistnienia w świecie”, „najważniejszą relacją między ludźmi”, warunkiem ich szczęścia lub zguby (LXXXV–LXXXVI). Edytorka zwraca uwagę na miłość romantyczną oraz miłość w konwencji młodopolskiej. Analizuje uczucia Barbary i – podobnie jak Kijowski – wnioskuje, że krępowała się ona mówić o swoich erotycznych potrzebach, ale uzupełnia ten portret o nowe szczegóły: że zbliżenia z mężem traktowała jako małżeński obowiązek prokreacji, że Bogumił był dla niej atrakcyjny o tyle, o ile podobał się innym kobietom (LXXXVII). Głębińska dostrzega także pewne aspekty powieściowej miłości, dotąd raczej pomijane przez literaturoznawców. Zwraca uwagę, że w ujęciu Dąbrowskiej solidne przywiązanie i szacunek są ważniejsze od „romantycznych gestów i porywów emocji”, że zasadnicze znaczenie ma trwanie (*casus* Barbary i Bogumiła) (LXXXVI). Udowadnia też, że pisarkę interesowały akty czystego erotyzmu, fizyczna miłość parobków i wiejskich dziewczek. Miłość niszcząca to nie tylko przypadek Celiny Katelbiny i Janusza Ostrzeńskiego, ale też Teresy Kocięłowej i Tadeusza Krępskiego. Ksawunia kochająca Bogumiła jawi się jako kobieta zaborcza, nielicząca się z żadnymi konsekwencjami. Głębińska przekonuje, że zdrady kobiet i mężczyzn nie wynikają w powieści z demoralizacji, ale z głodu miłości (XC). Zauważa też, że większość bohaterów o swoich uczuciach mówi oszczędnie, czasem z zażenowaniem (XCI). Omawiany fragment *Wstępu* przynosi przeważnie nowe rozpoznanie zagadnienia miłości w *Nocach i dniach*. Edytorka pokazała to uczucie bardziej wszechstronnie, w różnych jego odcieniach, podpatrzyła więcej epickich szczegółów i w większym niż poprzednicy stopniu dowiodła, że miłość jest uczuciem wypełniającym powieść.

¹⁰ A. Kijowski, *Maria Dąbrowska*, Warszawa 1964, s. 89 (dalej jako: Kijowski i numer strony podawany w tekście po cytacie lub odwołaniu się do tej pracy).

Bogumił, Barbara i inni. Głębińska a dawniejsi badacze o kreacjach powieściowych bohaterów

Nad portretami psychologicznymi bohaterów *Nocy i dni* zachwyceni krytycy pochylali się, odkąd drukiem ukazały się pierwsze tomy. Po wojnie Kazimierz Wyka uznał dzieło za niedościgniony „komentarz autorski do spraw i ludzi”, świadczący o znakomitej ich znajomości (Wyka 127). I dodawał, że to „powieść opowiedziana przez kogoś niepospolicie znającego ludzi, [...] najbardziej od czasu Prusa ludzka książka” (Wyka 128). Dla Zdzisława Libery to jedna z najciekawszych powieści psychologicznych w literaturze polskiej (Libera 45). Henryk Markiewicz dostrzegał wielkie bogactwo obserwacji mikropsychologicznych. Twierdził, że pisarka osiągnęła optimum „zorganizowanej złożoności” bohaterów (Markiewicz 37–38). Ewa Głębińska nazwała powieść studium psychologicznym mimo woli, bo – jak dowodzi, cytując z *Dzienników* autorki – nie zamierzała ona skupiać się na analizie psychologicznej, a mimo to otrzymaliśmy znakomite studia ludzkich charakterów.

Postać Barbary to jedna z najznakomitszych kreacji literackich dwudziestolecia – przekonuje nas edytorka – i chyba nie ma sensu kwestionować tej prawdy (CIII). Co nowego w stosunku do wcześniejszych ustaleń proponuje badaczka? Szukając odpowiedzi, zasygnalizuję jedynie wybrane kwestie. Autorka *Wstępu* krótko rozprawia się z sądami niektórych dawniejszych krytyków na temat Barbary, którym sprzeciwiała się również sama Dąbrowska (zwłaszcza Julianowi Krzyżanowskiemu, który w mowie wygłoszonej podczas przyznawania pisarce doktoratu *honoris causa* przez Uniwersytet Warszawski w 1957 r. nazwał tę postać „niesympatyczną jędzą”¹¹). Głębińska, wzorem poprzedników, zwraca uwagę na rozdarcie wewnętrzne Barbary „żyjącej między fantasmagorią a obezwładniającym ją strachem przed życiem” (XCIV). Zauważa, jak niegdyś Maciąg (Maciąg 105) i Drewnowski¹², dystans pisarki wobec tej bohaterki, którą w powieści zawsze nazywa „panią Barbarą” (gdy Bogumiła po prostu Bogumiłem). Badaczka widzi w tej rezerwie polemikę Dąbrowskiej z postawą życiową matki (XCV), chociaż w innym miejscu zaznacza, że Barbara reprezentuje wartości najważniejsze dla pisarki („poszukiwanie wyższych racji życia, empatię, poczucie honoru, wierność ideałom, posłuszeństwo nakazom sumienia”) (LXXVIII), co jednak nie zmienia faktu, że to Bogumił jest *porte-parole* Dąbrowskiej.

Zarówno w przypadku Barbary, jak i Bogumiła edytorka wykazuje, jak doświadczenia młodości ukształtowały ich późniejszą osobowość. Wieczna niepewność Barbary miała swe źródło w wychowaniu i odrzuceniu jej później przez Józefa Toliboskiego. Włodzimierz Maciąg blisko siedemdziesiąt

¹¹ E. Głębińska, *Dąbrowska (nie)znana. Szkice*, Warszawa 2016, s. 160.

¹² T. Drewnowski, *Rzecz russowska. O pisarstwie Marii Dąbrowskiej*, wyd. trzecie przejrane i uzupełnione, Kraków 2000, s. 183 (dalej jako: *Rzecz* i numer strony podawany w tekście po cytacie lub odwołaniu się do tej książki. Zastępuję tutaj nazwisko autora pierwszym słowem tytułu, ponieważ cytuję także z innej publikacji Tadeusza Drewnowskiego).

lat wcześniej wysnuwał podobne wnioski (klęski w młodości ukształtowały jej charakter, stąd poczucie ciągłej niepewności) (Maciąg 118). Zdaniem Ewy Głębińskiej żona Niechcica wniosła do rodziny niezadowolenie, naraziła życie swoje i dzieci na uczuciowe „rozchwianie i brak poczucia bezpieczeństwa” (XCVIII), nie była emocjonalnym wsparciem dla bliskich. Z tym ostatnim stwierdzeniem nie można do końca się zgodzić – badaczka pomija najgorsze, najtrudniejsze sytuacje, w których Barbara wspierała Bogumiła. Wymowna jest zwłaszcza scena po kłótni Bogumiła z Dalenieckim spowodowanej potajemną sprzedażą Serbinowa. Włodzimierz Maciąg sprawiedliwie przyznaje, że właśnie wtedy Barbara zdała prawdziwy egzamin z małżeństwa (Maciąg 161). Głębińska podejmuje także problem macierzyństwa Barbary. Przywołuje opinie badaczy podających w wątpliwość, czy Niechcicowa była dobrą matką, ponieważ jedynie Piotruś zajmuje w powieści szczególne miejsce, innym dzieciom poświęciła znacznie mniej uwagi (CXV). To pytanie nurtowało niektórych krytyków już w latach trzydziestych XX w.¹³, ale Głębińska postawiła je teraz jako nową propozycję interpretacyjną, odmienną od ustaleń dawniejszych uczonych. Zdzisław Libera postrzegał bowiem Barbarę jako jedną z najpiękniejszych kreacji matek w literaturze polskiej (Libera 49).

Interesująco rozstrzyga edytorka kwestię tzw. bowaryzmu Barbary. Jako pierwszy odniósł ten termin do Niechcicowej jeszcze w 1932 r. Adam Grzymała-Siedlecki, który zaznaczył, że jej bowaryzm „z przedziwa polskiej romantyki politycznej jest utkany”¹⁴. Sugestię tę chętnie powtarzali inni badacze. Głębińska racjonalnie dowodzi, że Barbara niewiele ma wspólnego z Emmą Bovary, bo oprócz narcystycznych urojeń i marzenia o niespełnionej miłości towarzyszy jej jeszcze „refleksja nad sensem istnienia, oparcie widzenia świata o wartości etyczne, wrażliwość na los drugiego człowieka” (CI–CII), czego nie odczuwała heroina z powieści Gustawa Flauberta. Badaczka proponuje tutaj termin „barbaryzm”.

Ewa Głębińska zwraca uwagę, że chociaż Barbara nie kochała męża, to jego wartości stały się dla niej miarą postępowania w życiu (XCIX). Nie uwzględnia jednak badaczka, o czym pisał Maciąg, że z biegiem lat wzrasta u Niechcicowej przywiązanie i szacunek dla męża (Maciąg 132), ale przypomina za Drewnowskim, że Barbara stopniowo dorastała do postawy Bogumiła. Jak pisał monografista Dąbrowskiej, „to serce zagubione, żyjące fikcją, oziębłe, zaczyna dzięki Bogumiłowi bić żwawiej” (*Rzecz* 185). Maciąg docenił uczciwość Barbary wobec męża i wszelkich obowiązków rodzinnych (dzieci, pracy) (Maciąg 131–132). Pokazywał ją również jako kobietę pełną sprzeczności – obok przykładów heroizmu zdobywała się na słowa i gesty perfidne, czym głęboko raniła Bogumiła (Maciąg 128). Brakło u Głębińskiej tych obserwacji, które wzbogaciłyby portret Barbary, także o rysy perfidne.

¹³ M. Czapska, *Barbara Niechcicowa*, „Kobieta Współczesna” 1932, nr 3, s. 47. Podają za: E. Głębińska, *Wstęp*, s. CXV.

¹⁴ A. Grzymała-Siedlecki, *Pani Barbara Niechcicowa*, „Kurier Warszawski” 1932, nr 22. Cyt. za: T. Drewnowski, „Noce i dzień” Marii Dąbrowskiej, s. 37.

Nad kreacją Bogumiła krytycy zgodnie rozplywali się w zachwytach. Chociaż Dąbrowska poświęciła mu znacznie mniej miejsca niż Barbarze (Ewa Głębińska zauważa, że nawet kiedy w chwili ślubu dostaje on wiadomość o śmierci matki, jest to pokazane z punktu widzenia Barbary (CV)) i chociaż pisarka uczyniła go człowiekiem małymównym (Tadeusz Drewnowski z podziwem przyznawał, że „uczucie braterstwa jest w nim tak bezpośrednie, że nie potrzebuje artykulacji” (*Rzecz* 184)), Bogumił budzi powszechną sympatię i szacunek. Jego poglądy na życie są poglądami Dąbrowskiej. Jego moralność to sumienie, które łączy się z naturą – powtarza za Leonem Pomirrowskim Głębińska. I dodaje, że w relacjach z innymi ludźmi Bogumił kierował się miłosierdziem, że bezwarunkowo kochał żonę, że miłość, praca i ziemia to były trzy filary, które miały dla niego sens metafizyczny (CVII), że jego postawa wobec losu współbrzmi z tym losem, ale też jest aktywna wobec przeciwności (CVIII).

Zgadza się edytorka z obserwacjami Włodzimierza Maciąga, że właściwie tylko kilka razy czytelnik dowiaduje się, „co działo się w duszy Bogumiła (CV) – w momentach najbardziej dramatycznych, np. po śmierci Piotrusia czy po sprzedaży Serbinowa przez Dalenieckiego. Maciąg zauważył ponadto, że ten stabilny emocjonalnie bohater załamywał się wtedy całkowicie (po utracie synka pragnął popełnić samobójstwo) (Maciąg 157), ale też zaczynał opowiadać o sobie i te zwierzenia bardzo zbliżały małżonków (Maciąg 156). Ewa Głębińska przekonująco tłumaczy, jak to wychowanie Bogumiła inaczej go ukształtowało niż Barbarę – był dzieckiem miłości, dorastał w domu otwartym na ludzi spoza sfery ziemiańskiej, w atmosferze akceptacji i tolerancji wobec różnych wartości (CIV). To uosobienie dobroci. Ewa Głębińska rozgrzesza go nawet z jego romansu z Felicją i flirtu z Ksawunią po odejściu Barbary do Kalińca, zapewniając, że zwrócenie się bohatera ku innym kobietom nie ujemnie mu szlachetności (CVI). On też pragnął zaznać miłości. Puentą do rozważań nad wspaniałością Niechcica może być sformułowane przez Tadeusza Drewnowskiego przeświadczenie, z którego wyrasta powieść, że „życie tego rodzaju znaczy dla rozwoju gatunku ludzkiego więcej niż wiekopomne wydarzenia i wojny, niż cuda świętych lub czyny sławnych mężów” (*Rzecz* 190). Kiedy niektóre współczesne badaczki, jak np. Monika Świerkosz¹⁵, doszukują się w *Nocach i dniach* elementów powieści emancypacyjnej, feministycznej, na podstawie studiów o Barbarze, Agnieszce czy Celinie, odpowiedzią na takie zakusy interpretacyjne może być dla nich stanowczy głos Adama Grzymały-Siedleckiego, który już w 1933 r. zdawał się przemawiać w jednej z recenzji: spójrzcie na postać Bogumiła¹⁶.

Bogumił nie był jednak ideałem człowieka, o czym przypominał Tadeusz Drewnowski, odwołując się do kilku szczegółów z jego niejasnej przeszło-

¹⁵ M. Świerkosz, *Kim jest Agnieszka Niechcic? Polityka i miłość w „Nocach i dniach”*, w: *Rozczytywanie Dąbrowskiej*, s. 88.

¹⁶ A. Grzymała-Siedlecki, *Trzeci tom „Nocy i dni”*, „Kurier Warszawski” 1933, nr 87, s. 5. Podaje za: E. Głębińska, s. CIV.

ści. Jak powiadał, drugie, serbinowskie wcielenie Niechcica „ma w sobie coś z ekspiacji za tamte lata” (Drewnowski 36). Andrzej Kijowski również zwracał uwagę na niedopowiedzianą i czasami kontrowersyjną przeszłość bohatera (Kijowski 88). Nie rozgrzebuje trudnych szczegółów z młodości Bogumiła, Ewa Głębińska przyznaje jedynie, że jego przeszłość była „długo niewyjaśniana bliskim i czytelnikom” (CXXXVII). Edytorka dzieli się jednak w innym miejscu opracowania odkrywczym spostrzeżeniem, kiedy wyjaśnia, że młodziutki Bogumił po upadku powstania styczniowego dlatego wstąpił do wojska rosyjskiego, by być bliżej ojca zesłanego na Sybir (LXXVI).

Propozycje interpretacyjne badaczy z czasów PRL-u związane z postacią Bogumiła, które Głębińska pominęła, wyrastają przeważnie z ówczesnej doktryny politycznej, która kładła nacisk na eksponowanie w literaturze spraw związanych z klasowym charakterem społeczeństwa, z przemianami ustrojowymi i związaną z nimi transformacją gospodarki. Nie wszystkie jednak straciły z tego powodu na aktualności. Klęska Bogumiła po sprzedaży Serbinowa była dla Maciąga, Drewnowskiego i Korzeniewskiej dowodem na antykapitalistyczną wymowę powieści. Drewnowski przypominał, że „wszystkie dążenia Niechcica – wolność, braterstwo, praca twórcza – muszą paść ofiarą interesu czy kaprysu [Dalenieckiego]” (*Rzecz* 190). Chociaż Bogumił wierzył, że służy ziemi, pomnażał w ten sposób majątek bogatego właściciela. Według Korzeniewskiej Dąbrowska nie ukazała silnego ekonomicznie dworu, który podolał wyzwaniom gospodarki kapitalistycznej. To dlatego szlachta pokroju Bogumiła po utracie majątku „musiała szukać nowych sposobów egzystencji” (Korzeniewska 30).

O ile takie antykapitalistyczne reminiscencje można uznać za relikty epoki nazywanej przez wielu „słusznie minioną”, o tyle za mało w opracowaniu Głębińskiej odniesień do relacji Bogumiła z serbinowskimi chłopami. Badaczka widzi w nim nowoczesnego gospodarza i podaje na to więcej przykładów niż dawniejsi uczeni, którzy pamiętali tylko o drenowaniu pól (LXXX). Drewnowski zauważył, że Niechcic działał solidarnie z tymi ludźmi, że nigdy nie był wobec nich panem, że również jego stosunki ze służbą cechował demokratyzm. Za Bogumiłem nie stała władza ani majątek, „był rządcą i człowiekiem jak oni” (*Rzecz* 188–189). Razem z Barbarą pomagał im w czworakach, oboje ratowali chorych w czasie epidemii tyfusu. Z takimi postawami łączyło się odrzucenie przez obojga herbu i prywatnej własności jako podstaw życia (Drewnowski 39). Nie wspomina Głębińska o nowej dla Bogumiła sytuacji życiowej, kiedy Niechcicowie urządzali się we własnym majątku Pamiętowie, w którym zaczęli gospodarować razem z chłopami posiadającymi ziemię w wyniku parcelacji dóbr Woynarowskiego. Bogumiłowi trudno tam było się odnaleźć w nowej roli właściciela.

Upominając się o miejsce dla chłopów z Serbinowa we *Wstępie do Nocy i dni*, trzeba zauważyć, że Ewa Głębińska nie akcentowała zbyt mocno roli ludu w tej powieści. Tadeusz Drewnowski przypominał, że w tłumie powieściowych postaci udział prostych ludzi jest ogromny – na dowód tego wyliczał chłopów,

k którzy na różne sposoby próbują się wybić, awansować (Katelba, Przybylak, Olczak, Cierniak, Mikołajczyk) (*Rzecz* 193). Postępowe postawy włościan doceniała w swoich studiach Ewa Korzeniewska (Korzeniewska 38–39). Prości ludzie o szlachetnym usposobieniu (Julka, Arkuszowa, Węborek, Szymzel) nie pozwolili Barbarze zginąć w czasie *exodusu* ludności z płonącego Kalińca. Oni sami doznali kiedyś od Niechciców dobroci i sprawiedliwego traktowania, na co zwracał uwagę Drewnowski, który dostrzegał u Dąbrowskiej „poszukiwanie obywatela wśród chłopów, wśród ludu” (*Rzecz* 194). Przesłanie pisarki, niewątpliwie ważne z perspektywy stosunków społecznych lat trzydziestych XX w., kiedy powstawała powieść, nie straciło na aktualności jako cenne odniesienie do historii mimo transformacji kapitalistycznej w Polsce po roku 1989.

Oprócz Bogumiła i Barbary wiele miejsca jako postaci pierwszego planu, zwłaszcza w tomie trzecim i czwartym, zajmują ich córka Agnieszka oraz jej ukochany Marcin Śniadowski. Reprezentują oni młode pokolenie. O Agnieszce zawsze pisano, że jej pierwowzorem jest Dąbrowska, bo też pisarka sama składała takie zapewnienia. Podobieństwo biografii powieściowej i rzeczywistej jest uderzające. Ewę Głębińską interesują poglądy polityczne oraz charakter obojga bohaterów. Badaczka zwraca uwagę na optymizm córki Niechciców, na czynną postawę wobec życia, którą odziedziczyła po ojcu. Jako studentka związana ze środowiskiem rewolucyjnej polskiej młodzieży na zachodnioeuropejskich uniwersytetach popierała ideały socjalistyczne, ale nie akceptowała ich radykalizmu (CX). Według Włodzimierza Maciąga dylemat bohaterki polegał na nierozstrzygniętym pytaniu, czy praca, trud ma wspierać świat, czy prowadzić do jego negacji. Nazywa go „problemem Agnieszki” i chociaż uważa, że pozostał on w powieści nierozstrzygnięty, przyznaje, że bohaterka coraz bardziej umacniała się w przekonaniu, że istniejącego świata nie należy burzyć (Maciąg 137, 139, 166–168). Głębińska bardziej zdecydowanie przyznaje, że Agnieszka woli ulepszać świat niż go burzyć (CXI). Pobrmiewają w tym przekonaniu echa lektur Josepha Conrada, którego pisarka bardzo ceniła. Dzięki poglądom Edwarda Abramowskiego stała się Dąbrowska, a za nią Agnieszka orędowniczką idei spółdzielczości. Zwracali na to uwagę krytycy przedwojenni, a potem ich następcy (Maciąg, Drewnowski, Libera).

Inaczej rozumuje w powieści Marcin Śniadowski, który pragnie burzyć stare, by zbudować nowe. Postać tę, wzorowaną na Marianie Dąbrowskim, Głębińska rozszyfrowała staranniej niż inni badacze dzięki wydaniu tomu korespondencji Marii Dąbrowskiej z mężem. Jako rewolucjonista po przegranej sprawie jest, zdaniem edytorki, kreacją słabszą, mimo że pisarka bardzo chciała tę postać uwznioślić, nadać jej heroizmu. Drewnowski uważał, że Dąbrowskiej trudno było zdobyć się na obiektywizm wobec młodych ludzi, że nie zachowała dystansu w wątku miłości Agnieszki i Marcina (Drewnowski 59), z czym zgadza się autorka *Wstępu* (CLXIV–CLXV). W rezultacie, kontynuuje Drewnowski, oba portrety „są wyidealizowane i popękane” (*Rzecz* 195). Głębińska potwierdza, że najmniej przekonujący jest Marcin jako kochanek – to, używając określeń Ludwika Frydego, świetny mówca i zbankrutowany Werter

(LXXXVIII). Badaczka przypomina też, że już pierwsi krytycy uznali kreację Agnieszki za znacznie mniej ciekawą niż Barbary (CXIII). Przychylał się do tej opinii po wojnie Tadeusz Drewnowski, ale wskazywał, że całe pokolenie Agnieszki jest przedstawione znacznie mniej dokładnie niż pokolenie Bogumiła (Drewnowski 53). Henryk Markiewicz również postrzegał te niedostatki w kontekście całego powieściowego pokolenia. Zgadzał się, że ludzie rewolucji posuwają naprzód historię w *Nocach i dniach*, ale dodawał, że ich wizerunki są „trochę suche, jednopłaszczyznowe, bo przeważnie wykreślone tylko liniami sporów ideologicznych” (Markiewicz 33). Andrzej Kijowski ubolewał, że w miłości Agnieszki i Marcina nie ma nic z fizjologicznej psychologii widocznej w związku Barbary i Bogumiła (Kijowski 117). W gronie powieściowych rewolucjonistów Ewa Głębińska dostrzegła jeszcze Olesia Orłowicza, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że nie poświęciła zbyt dużo uwagi młodemu, rewolucyjnemu pokoleniu jako zbiorowości¹⁷. Oczywiście nie można dziś oczekiwać od badaczy postawy, jaką w latach pięćdziesiątych zeszłego stulecia przyjęła Ewa Korzeniewska, która cieszyła się, że u Dąbrowskiej tłum robotników na ulicach Kalińca śpiewa „Czerwony sztandar” (Korzeniewska 38). Chociaż słowa owej pieśni dawno przebrzmiały, warto odrobinę pochylić się nad problemami tej formacji społecznej, skoro pisarka wyraźnie do tego zachęca.

Za mało, za dużo czy w sam raz? – czyli o pożytkach płynących z lektury dalszej części *Wstępu*

Z obszernego *Wstępu* Ewy Głębińskiej poruszyłem tylko część omówionych przez nią zagadnień, a dokładniej: odnosiłem się do wybranych szczegółów w ich obrębie, konfrontując je z opiniami literaturoznawców z lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Niezwykle istotne dla wymowy powieści, ale też obszerne rozważania o jej filozoficznym i moralnym przesłaniu, o metafizycznym wymiarze bytu ludzkiego, o specyficznym rozumieniu religii przez Dąbrowską i jej bohaterów, o tajemnicy człowieka i tajemnicy życia, jego przemijania, umierania i ciągłego odradzania się, o artystycznym celu powieści, a także o skomplikowanych układach elementów związanych z poetyką tetralogii, takich jak czas, kompozycja i narracja, wypełniłyby ramy długiej rozprawy. Dlatego je pomijam i ograniczam obserwacje jedynie do kilku interesujących spostrzeżeń opartych na dalszych fragmentach tego tekstu.

Nowością w opracowaniu Głębińskiej w stosunku do przywoływanych już nieraz dawniejszych badaczy jest wyodrębnienie dzieci jako grupy bohaterów. Dopiero w 2005 r. Zofia Adamczykowa zainteresowała się ich obecnością

¹⁷ Ewa Głębińska wspomina we *Wstępie* na s. CXIV o rozbieżnościach w ocenie młodego pokolenia u przedwojennych recenzentów, powołując się na opinię Stefanii Podhorskiej-Okołów z książki *Kobiety piszą... Sylwetki i szkice*, Warszawa 1938, s. 177.

w twórczości Dąbrowskiej¹⁸. Za jedną z najlepszych kreacji dziecięcych w powieści edytorka uważa Tomaszka – pisarka po mistrzowsku pokazuje jego stopniową demoralizację pomimo ogromnych wysiłków rodziców wkładanych w wychowanie chłopca, a później młodzieńca (CXVII). Jednak w innym miejscu Głębička zauważa, że Dąbrowska nie zgłębiała jego psychiki, tak jakby czuła się bezradna wobec fenomenu zła i nie chciała się do niego zbliżyć (CXXXV).

Badaczka szuka też odpowiedzi na pytanie, czy *Noce i dnie* to powieść-rzeka – bo przecież chętnie porównywano ją z *Wojną i pokojem* Lwa Tolstoja, *Buddenbrookami* Thomasa Manna czy *Sagą* rodu *Forsythów* Johna Galsworthy'ego (mimo braku inspiracji tymi dziełami dostrzegano w polskiej powieści podobieństwa do nich) (CLIII). Głębička przypomina, że sama Dąbrowska protestowała, gdy uważano jej tetralogię za *roman-fleuve*. Edytorka zwraca uwagę na zasadniczą różnicę między *Nocami i dniami* a innymi sagami rodzinnymi: dzieło Dąbrowskiej to saga o rodzinie bez siedziby i o ziemiaństwie bez ziemi, podczas gdy w sagach zachodnioeuropejskich czy amerykańskiej właśnie dom, majątek, ziemia decydowały o trwałości rodzin (CLIV–CLV). Współczesna badaczka Lena Magnone, o której Głębička informuje w przypisie, dostrzegła mit Feniksa podobny w *Nocach i dniach* oraz *W przeminęło z wiatrem* Margaret Mitchell: „Zarówno Dąbrowska, jak i Mitchell opisują wszak, jak nowy świat rodzi się na gruzach starego”¹⁹ (przedstawiona w obu powieściach katastrofa zostanie przezwyciężona, a to, co zburzono, będzie odbudowane).

Ewa Głębička, w przeciwieństwie do wcześniejszych badaczy, wyodrębnia zagadnienie komizmu, ironii i karykatury jako oddzielną jednostkę tematyczną. Autorka zwraca uwagę na humor sytuacyjny i jego rolę: nie wiąże się on w powieści z potrzebą ośmieszenia, tylko wynika „z radości przeżywania życia” (CLXII–CLXIII). Ironia widoczna w kreacjach bohaterów – negatywnych (Anzelm, Daleniecki, Bodzio, Katelba) oraz „chorobliwych” (Daniel, Celina, Janusz, Tomaszek, Emilka) – była stosowana przez Dąbrowską nie w celu ich krytyki, tylko „w akcie wybaczonego żalu nad nimi” (CLXII).

Charakterystykę języka i stylu *Nocy i dni*, które zgodnie podziwiano od lat trzydziestych XX w., Głębička wzbogaciła o nowe obserwacje. Wiadomo (pisał o tym m.in. Tadeusz Drewnowski), że Witold Doroszewski użył słownictwa tej powieści jako materiału ilustracyjnego do swojego wielkiego *Słownika języka polskiego*. Autorka *Wstępu* wydobyla z listu Dąbrowskiej do Melchiora Wańkowicza informację, że była to mowa kaliska, mowa pisarki bez naleciałości germańskich i rosyjskich, więc czysto polska (CLV). Drewnowski przekonywał, że ta proza „przylega ściśle do wyrażanej przez nią treści” (Drewnowski 80). Dla Juliana Przybosa, który nazwał *Noce i dnie* „centrum polszczyzny”: „Ta

¹⁸ Z. Adamczykowa, *Mali bohaterowie wielkich powieści Marii Dąbrowskiej*, w: *też, Maria Dąbrowska ku dziecku i wychowaniu*, Katowice 2005.

¹⁹ L. Magnone, „W sukurs ginącemu światu”. „*Noce i dnie*” Marii Dąbrowskiej i „*Przeminęło z wiatrem*” Margaret Mitchell, w: *Rozczytywanie Dąbrowskiej*, s. 197.

proza jest jak «architektura otwarta»; w jej niezauważalnej przestrzeni gęsto od rzeczy, a słowa nie stanowią ścian, na których wzrok znalazłby oparcie. Słów się nie widzi, te słowa się wyraźnie słyszy»²⁰. Henryk Markiewicz zauważał, że oszczędne składniki słowne mobilizują „słabą nawet wyobraźnię czytelniczą” (Markiewicz 45). Krakowski uczony przyglądał się szykowi wyrazów w zdaniach, zależności zdań podrzędnych, spójnikom rozpoczynającym zdania współrzędne (Markiewicz 43–44).

Głębigicka nie analizuje składni, zwraca jednak uwagę na obrazowanie artystyczne, w którym Dąbrowska odwołuje się do zmysłów wzroku, słuchu, smaku i powonienia. Drewnowski dostrzegał muzyczność kompozycji całej tetralogii (Drewnowski 24). Edytorka idzie w tym kierunku znacznie dalej, kiedy udowadnia, jak ważne miejsce zajmuje muzyka w powieści – przywołuje charakterystyczne sytuacje i przeżycia bohaterów, zauważa, że innej muzyki słuchało starsze pokolenie, innej młodsze, ustala, że sądy powieściowych postaci na temat znanych wówczas kompozytorów były zbieżne z gustem Dąbrowskiej, przypomina o skrzypcach Bogumiła (CLIX–CLX). Ujawnia też czytelnikom, że sama pisarka malowała i grała na pianinie (CXI). Drewnowski wspominał, że w *Nocach i dniach* nie ma opisów przyrody, chociaż doceniał w nich ogromną rolę natury (Drewnowski 69). Głębigicka dowodzi, że impresjonistyczne obrazy przyrody nasyczone są muzyką – i na dowód przypomina pyszny opis nieba okrytego chmurami, masywu gór i odgłosów ptaków (CLXI). Edytorka docenia u Dąbrowskiej znakomicie podpatrzony język dzieci dopiero uczących się mówić (o czym nie pamiętali poprzednicy), ale zdawkowo traktuje świetnie przeprowadzoną w powieści indywidualizację języka dorosłych (CLVII) (Drewnowski i Libera ilustrowali ją przykładami (Drewnowski 83, Libera 61)).

Niewiele miejsca poświęca Ewa Głębigicka obecności *Nocy i dni* w teatrze i filmie. Wymienia jedynie najstarszą i najnowszą adaptację sceniczną (do 2021 r.), wspomina o nagrodach przyznanych za film Jerzego Antczaka i o jego wielkiej popularności (CLV). Czytelnik być może liczył na więcej informacji dotyczących tego arcydzieła polskiej kinematografii przy okazji analizy jego literackiego pierwowzoru. Nowością jest wprowadzenie do opracowania zagadnienia poświęconego przekładom powieści oraz sprawie Nagrody Nobla dla Dąbrowskiej. Opierając się na wielu źródłach, także niepublikowanych, Głębigicka rekonstruuje skomplikowane sytuacje, jakie towarzyszyły pisarce kilkakrotnie nominowanej do tej nagrody. Ujawnia też kulisy towarzyszące udanym i niedoprowadzonym do końca translacjom *Nocy i dni* na języki obce (CLXVI–CLXXI).

Można by jeszcze wyliczać, jakie innowacje wniosła Ewa Głębigicka do tradycyjnej wiedzy o *Nocach i dniach*. Na przykład, powołując się na Dąbrowską, rozprawia się z pozytywistycznym przesłaniem powieści – wprawdzie widać u jej bohaterów szacunek dla pracy i twórczej aktywności, ale wzbogacony o „Bergsonowską ideę biologicznego żywiołu jako czynnika twórczego”

²⁰ J. Przyboś, *Centrum polszczyzny*, w: *Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej*, s. 30.

(CLXXIV). Edytorka słusznie zauważa, że „u pozytywistów kult pracy łączył się z rezygnacją z romantycznych aspiracji niepodległościowych”, u Dąbrowskiej praca jest drogą do wolności, jest wymogiem odnowy moralnej społeczeństwa w wolnym kraju (CLXXV). Dlatego nie ma sensu porównywać *Nocy i dni* z *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej. Głębińska wprowadza także interesujące obserwacje dotyczące kompozycji powieści. Dostrzega w niej konstrukcję opartą na dychotomii i symetrii: „miłości i życiu przeciwstawiona śmierć i upadek, przeszłości – przyszłość, dawnemu – nowe, dniom – noce, psychice otwartości – psychika zamknięta, dobru – zło” (CXLI). Antynomię tworzą też świat serbinowski i kaliniecki oraz dwie formacje: późnopozytywistyczna i nowe rewolucyjne pokolenie dążące do niepodległości (CXLI). Autorka poszerzyła także nieco naszą wiedzę o sentencjach i aforyzmach często spotykanych w *Nocach i dniach* (CLI). Z końcowej części *Wstępu* dowiadujemy się, jak powieść Dąbrowskiej wykreślano z kanonu lektur szkolnych. Znajdujemy tutaj również zapewnienie, że *Dzienniki* i korespondencja pisarki wzbogaciły odczytanie tetralogii (czego najlepszym dowodem jest omawiane opracowanie). Głębińska zwraca uwagę na współczesne badania feministyczne związane z postacią Agnieszki, Barbary i Celiny (przyjmuje za Moniką Świerkosz, że Agnieszka jest „nareszcie pozytywnym dopełnieniem” nieszczęśliwej Barbary²¹) oraz sugeruje nowe pomysły interpretacyjne możliwe do zrealizowania w przyszłości (CLXXXI–CLXXXII).

Można by również dalej wymieniać, czego zabrakło we *Wstępie* Głębińskiej, a co pamiętamy z wcześniejszych opracowań. Ograniczę się tylko do dwóch przykładów. Nie znajdziemy tutaj odniesień do zacofania wsi, do walących się w Serbinowie czworaków, a także do nędzy intelektualnej elity kalinieckiej, na co zwracał uwagę Tadeusz Drewnowski – brakuje spojrzenia badaczki z takiej perspektywy na powieściowe realia. Drewnowski przekonywał, że pisarka w taki sposób przedstawiła korzenie polskiej rzeczywistości, „wątle i splątane”, „całkowicie ogołocone z mitologii” (Drewnowski 92). Nie spotkamy też u Głębińskiej kojarzonego od dawna z *Nocami i dniami* określenia „świat odpomniany”. Użył go jeszcze w 1938 r. Stefan Napierski, by określić szczególnie stosunek Dąbrowskiej do tego, o kim pisze i dla kogo pisze. Polega on na wskrzeszaniu świata, który tworzą dawne i ulotne przeżycia. To świat „trudnej urody i hamowanej boleści, bo nie oglądany wtedy, kiedy się staje, [...] lecz świat postarzały o instynktowną pamięć artysty”²². Późniejsi badacze chętnie posługiwali się tym określeniem i objaśnieniem Napierskiego, w rezultacie czego „świat odpomniany” przez długie lata przywołał na myśl uczniom i studentom polonistyki właśnie powieść Dąbrowskiej.

Jak podaje Ewa Głębińska w *Nocie edytorskiej*, do czasu publikacji *Nocy i dni* w serii Biblioteka Narodowa w 2021 r. ukazały się 34 wydania tej powieści. Tekst omawianej edycji został oparty na wydaniu z 1972 r., w którym uwzględ-

²¹ M. Świerkosz, dz. cyt., s. 90.

²² S. Napierski, *Rzecz ludzka*, „Ateneum” 1938, nr 6. Cyt. za: T. Drewnowski, *Rzecz ruszowska*, s. 182.

niono poprawki Dąbrowskiej naniesione do ostatniego wydania, jakie ukazało się za jej życia w 1963 r. Badaczka wymienia też ważniejsze materiały, które wykorzystwała we *Wstępie* i komentarzach. Część z nich pochodzi ze zbiorów rodzinnych pisarki. Opublikowała je Ewa Korzeniewska w wydaniu powieści z 1972 r. W bibliografii umieściła edytorka drukowane wypowiedzi Marii Dąbrowskiej o *Nocach i dniach*, książki o pisarce oraz ważniejsze studia i artykuły poświęcone tetralogii, które ukazywały się w książkach i czasopismach.

Skarby ukryte w przypisach

Niezwykle istotną rolę w tej edycji *Nocy i dni* odgrywają przypisy. O komentarzach do *Wstępu* była już mowa. Pora przyjrzeć się odsyłaczom, które towarzyszą tekstowi powieści. Imponują one ogromem informacji zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Dowiadujemy się z nich, kto był pierwowzorem przodków Bogumiła i Barbary (rodzice pisarki) oraz wszystkich postaci pierwszo- i drugoplanowych, np. w pierwszym tomie Daniela, Joachima i Juliana Ostrzeńskich (przypisy 13, 14, 15), Teresy (17), Michaliny (25), Lucjana (27), Jana Łady (31), Zenobii Ładziny (34), Hipolita Niechcica (57), Holszańskiej i Holszańskiego (105, 106), Anzelma (115), Janusza (116), Piotrusia (123), Mioduskiej (133), Dalenieckiego (134), Woynarowskiego (176), Emilki (195), Tomaszka (196). W kolejnych tomach przykładowo Kazimierza Łady, Anki Niechcicówny, Arkuszowej, Celiny Mroczkówny, Żarneckiej, służącej Julki, Oktawii i Sabiny Kocieli, Ludwika Ceglarskiego, Marii Hłasko, Mielzackiego. Znakomita większość postaci powieściowych ma swoje pierwowzory – są to uczennice i nauczyciele na pensji pani Wenordenowej, chłopci z Serbinowa, studenci w Lozannie, dowódcy, których tylko z nazwiska wspominał wuj Klemens, nawet postaci zupełnie epizodyczne (np. Kolańska czy stolarz Nebelski – Ewa Głębička rozszyfrowała, że tak się nazywał robotnik, który w 1923 r. malował u Dąbrowskiej pokój (t. 1, przyp. 73)). Na temat większości pierwowzorów badaczka podaje dodatkowe informacje. W odsyłaczach umieściła również biogramy postaci wymienionych w powieści, które żyły realnie i np. piastowały różne urzędy.

Edytorka wyjaśnia, czym były Jarosty, Krępa, Borowno i każda inna miejscowość pojawiająca się w powieści. Objasnia znaczenie słów, które wyszły z użycia: nazw przedmiotów, części garderoby, dawnych potraw (do niektórych dołącza przepisy), pełnionych funkcji, czynności itp., np. webowa bielizna, dominium, świekra, komornica, żywizna, dójka, czamara, fornal, mórg (morga), karbowy, przyzostawać, pólzorki, zwindować, oprętka, harcap, gilza, wańtuch, schytłać, uskromnić, pozbadnąć, obzywać, foryś, fluksowaty, odkrytka, bibosz. Ewa Głębička komentuje rusycyzmy, tłumaczy słowa i zwroty z obcych języków, wyjaśnia źródłosłów nazwisk i nazw miejscowych, nawet jeżeli pojawiają się w powieści tylko raz. Zamieszcza również informacje, często szczegółowe, na temat śpiewanych przez powieściowe postaci pieśni, czytanych lub tylko wspominanych przez

nie książek. Głębińska imponuje znajomością piosenek często zapomnianych, nawet chłopskich i żołnierskich anonimowych przyśpiewek – identyfikuje je na podstawie słów wyrwanych ze środka tekstu, kilku wersów ostatniej zwrotki itp. Dotyczy to także piosenek francuskich i niemieckich. Badaczka rozpoznaje cytaty z różnych wierszy, nieraz autorstwa drugorzędnych poetów, podobnie cytaty z Biblii, różne aforyzmy, epitafia zapisane na grobach. Kiedy Barbara przypomniała sobie jakąś scenę widzianą gdzieś na pewnym obrazie, Głębińska podaje nazwę tego obrazu oraz informacje o malarzu.

Przypisy stanowią skarbnicę informacji o miejscach, w których przebywają powieściowi bohaterowie lub które jedynie wspominają, np. o sklepach, szkołach mających odpowiedniki w realnym świecie (Głębińska niekiedy podaje ich dokładne adresy), o cukierniach, winiarniach i różnych budynkach w dawnym Kaliszu, o których już zapomniała historia. W komentarzach znajdujemy nazwiska ich właścicieli, osadzenie w miejscu i czasie, a nieraz też różne ciekawostki. Czytamy o studni w tym mieście i o stawie wykopanym tam koło 1843 r. Dowiadujemy się również o rozmaitych kaliskich towarzystwach i innych działających tam dawniej organizacjach. Poznajemy szczegóły związane z przedstawieniami sztuk teatralnych, śledzimy starą polemikę w lokalnej prasie, skoro w jakiś sposób nawiązała do niej pisarka. Otrzymujemy prawdziwą lekcję historii dzięki sumiennej rekonstrukcji ówczesnych wydarzeń światowych, krajowych i lokalnych, dotyczących przede wszystkim Kalisza. Poznajemy ówczesne doktryny filozoficzne i artystyczne.

Wszechobecny w powieści autobiografizm edytorka dokumentuje na każdym kroku. Cytuje z „Pamiętniczka matki” pisarki, z jej *Dzienników*, z listów pozostających w rękopisach. Na przykład w listach matki do siostry odnajduje słowa podobne do tych pisanych przez Barbarę do Teresy, szczegóły z życia Bogumiła i Barbary objaśnia wydarzeniami z życia rodziców pisarki, krótkie opisy różnych miejsc w powieści (nawet na łonie natury) uzupełnia dłuższymi cytatami ze wspomnień Dąbrowskiej, także różne sytuacje i zachowania postaci odnosi do fragmentów korespondencji Dąbrowskiej, najczęściej niepublikowanej. Niektóre powieściowe dialogi identyfikuje jako fragmenty rzeczywistych rozmów między osobami bliskimi Dąbrowskiej, utrwalonych przez nią w *Dziennikach* albo przez Mariana Dąbrowskiego w jego listach. Głębińska zwraca też uwagę na fragmenty powieści, które nieco różniły się w wersjach publikowanych w czasopiśmie i w wydaniu książkowym. Badaczka jest wyczulona na językowe niuanse – komentuje źródła różnych naleciałości językowych widocznych u bohaterów, pochodzenie ich błędów językowych, wyrażenia gwarowe, określenia czy zwroty charakterystyczne tylko dla Dąbrowskiej, objaśnione na podstawie jej listów, znaczenie przysłów, a nawet dostrzeżony w powieści błąd językowy samej pisarki, o którym znalazła wzmiankę w jednym z jej listów.

Przypisy uświadamiają nam, jak nieocenioną skarbnicą wiadomości były listy, dzienniki i inne wypowiedzi Dąbrowskiej, których treść poznała badaczka jej twórczości w stopniu perfekcyjnym.

Dwie podobne edycje *Nocy i dni*

Wśród publikacji Ewy Głębskiej poświęconych Marii Dąbrowskiej i jej twórczości znalazło się wspomniane już wcześniej wydanie *Nocy i dni*, które ukazało się w 2013 r. nakładem Wydawnictwa Instytutu Badań Literackich PAN²³. Edytorka opatrzyła je imponującym wstępem oraz wielką liczbą przypisów. Warto przyjrzeć się bliżej temu wydaniu, ponieważ znajdujące się tam opracowanie zostało w znakomitej większości powtórzone we *Wstępie* do wydania w serii Biblioteka Narodowa. W edycji z 2013 r. *Wstęp* wraz z *Notą edytorską* i bibliografią zmieścił się na stu stronach i jest opatrzony 293 przypisami. Format książki jest znacznie większy niż wydania BN, a czcionka wydaje się o rząd wielkości mniejsza. Do komentowania *Wstępu* w edycji ossolińskiej Głębska wykorzystała 344 przypisy. Zawiera on nieco więcej informacji niż wersja z 2013 r., ale różnica nie jest znacząca. Przeprowadzenie szczegółowej analizy porównawczej obu *Wstępów* wykazuje przede wszystkim zmiany w układzie obu tekstów polegające na innej kolejności poszczególnych wątków, a także pojedynczych akapitów w obrębie samych wątków. Większość z nich różni się też tytułami. W wydaniu BN pojawiają się dodatkowe informacje, których brak we wcześniejszej publikacji. Zdarza się czasem na odwrót: we *Wstępie* z 2013 r. spotykamy pełny cytat, o którym badaczka jedynie wspomina w edycji BN. Kilka razy natrafiamy też na przytoczone opinie innych krytyków, których brak w wydaniu BN. W niektórych zdaniach podobna treść została wyrażona innymi słowami. Rejestrując różnice między *Wstępami* obu wydań powieści, można przyjąć, że ponad 90% tekstu opublikowanego w 2013 r. weszło do edycji ossolińskiej.

W książce Ewy Głębskiej *Dąbrowska (nie)znana. Szkice* z 2016 r. autorka przedrukowała *Wstęp* z wydania *Nocy i dni* z 2013 r., co zaznaczyła we wstępie i przypisie²⁴. Rozdział ten, zatytułowany *Noce i dnie*, liczy 163 strony, ale badaczka umieściła tam również artykuł o niemieckim przekładzie powieści, który ukazał się w „Pamiętniku Literackim” w 2004 r.

Okazuje się zatem, że analizowany tutaj *Wstęp* do ossolińskiego wydania *Nocy i dni* nie został przygotowany specjalnie na potrzeby tego wydania, jest to bowiem drugi jego przedruk, trzecia wersja, z pewnymi wszakże dopełnieniami. Odkrycie tego faktu nie umniejsza jednak w żadnym stopniu jego wartości jako znakomitego opracowania historycznoliterackiego. Ewa Głębska potraktowała to zadanie wyjątkowo starannie i sumiennie, co wyraźnie zaznaczyłem na początku tego artykułu. Cóż z tego, że zrealizowała je już przed rokiem 2013, a później dopracowała w wielu szczegółach? Literaturoznawcy badający latami wybitne dzieło wypracowują sobie określony model jego interpretacji, który z biegiem czasu mogą wzbogacać o nowe treści, konfrontować i weryfikować niektóre sądy z powodu nowszych prac na dany temat. Jednakże bardzo trudne, o ile w ogóle możliwe, jest przy-

²³ M. Dąbrowska, *Noce i dnie*, oprac., wstęp i komentarze E. Głębskiej, t. 1–4, Warszawa 2013.

²⁴ E. Głębska, dz. cyt., s. 128, przyp. 199.

jęcie zupełnie innego stanowiska wobec tego samego przedmiotu badań i stworzenie niejako od podstaw nowego opracowania monograficznego. W dodatku w ciągu zaledwie kilku lat. Tego nie można oczekiwać od żadnego historyka literatury.

Prawie monografia powieści Dąbrowskiej

Analizowany *Wstęp* Ewy Głębińskiej przynosi wiele nowych informacji pozwalających odczytywać *Noce i dni* z perspektywy nieosiągalnej dla wcześniejszych badaczy tej powieści. Przypomnę, że należą do nich m.in. liczne nowe dowody na autobiografizm tetralogii, bardziej rozbudowane obserwacje poświęcone roli miłości w życiu bohaterów (choć badaczka skupia się na jej erotycznym aspekcie), pytanie o to, czy Barbara była dobrą matką, zaniegowanie bowaryzmu bohaterki i zaproponowanie terminu „barbaryzm”, nowe spojrzenie na postać Bogumiła (np. rozgrzesza go z romansu ze służącą), nowy pomysł na odczytanie postaci Agnieszki jako pozytywnego dopełnienia Barbary (za Moniką Świerkosz). Nowością jest też wyodrębnienie w osobne wątki tematyczne zagadnienia postaci dzieci, obecności komizmu i ironii czy problemów związanych z przekładami powieści na języki obce. Nowe światło rzuca badaczka na rolę muzyki w *Nocach i dniach*, na impresjonizm opisów, nie tylko przyrody, na dychotomię i symetrię wielu elementów fabuły tworzących kompozycję utworu. Wartość dodaną przez Głębińską stanowi również imponujące bogactwo szczegółów w przypisach zarówno do *Wstępu*, jak i do tekstu powieści.

Edytorka pomija jednak pewne interesujące kwestie sygnalizowane w dawniejszych pracach, które mogłyby wzbogacić interpretację tego arcydzieła. Konfrontacja wydania Głębińskiej została przeprowadzona z wykorzystaniem publikacji literaturoznawców z lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w., ponieważ, jak zaznaczyłem na początku, to one na długie lata ukształtowały wiedzę o *Nocach i dniach*. Choć powstawały w socjalistycznej Polsce i niejedna opinia ich autorów zachowała wartość jedynie historyczną (np. przecenianie roli klas i warstw społecznych, eksponowanie negatywnego obrazu ziemiaństwa, burżuazji, a nawet inteligencji kalinieckiej jako elementów typowych dla ówczesnego ustroju politycznego, krytyka sanacji podyktowana niechęcią powojennych badaczy do kapitalizmu), można tam też odnaleźć obserwacje, które nic nie straciły na aktualności. Z ważniejszych trzeba wymienić niedocenioną przez Ewę Głębińską rolę chłopów w powieści (niektórzy awansują społecznie i są to dla Dąbrowskiej ważne postaci). Edytorka nie pokazała też zacofania wsi, ubóstwa jej mieszkańców jako realiów ówczesnej polskiej rzeczywistości. Nie wspomniała o tym, że Bogumił i Barbara pomagali chłopom w czworakach, że ich relacje z ludem miały charakter demokratyczny. Bardzo mało uwagi poświęciła badaczka młodemu pokoleniu jako zbiorowości. Warto też było wzbogacić i tak skom-

plikowaną kreację Barbary o sytuacji, w których stawiała się prawdziwym oparciem dla Bogumiła (bo nie tylko wniosła do rodziny „emocjonalne rozchwianie” (XCVIII)) oraz o sceny, kiedy potrafiła być dla męża perfidna. Za mało dowiadujemy się od Głębińskiej o znakomitym filmie Jerzego Antczaka. Szkoda też określenia Stefana Napierskiego „świat odpomniany”, kojarzonego przez długie lata z *Nocami i dniami*.

Warto w tym miejscu się zastanowić, czego jako czytelnicy, szczególnie badacze literatury, oczekujemy od wstępów, którymi opatrzone są wydania dzieł pisarzy w serii Biblioteka Narodowa. Czy wyczerpującego opracowania, uwzględniającego wszystkie liczące się dla interpretatorów wątki, tematy, problemy? Czy podobne postulaty nie wynikają niekiedy z naszych czytelniczych przyzwyczajeń, ponieważ kojarzymy te opracowania jako wzorcowe kompendia wiedzy, konieczne obszerne i bogato udokumentowane? Ale przecież wstępy nie zawsze osiągały imponujące rozmiary, czego dowodzą przedwojenne edycje ossolińskiej oficyny. Zamiast sumy dotychczasowej wiedzy czytelnicy czasami otrzymywali nowatorskie interpretacje utworów literackich. W latach dwudziestych XX w. przyniosły one rozgłos Eugeniuszowi Kucharskiemu, który opracował w serii BN cztery pozycje – trzy komedie Fredry: *Śluby panińskie* (1920), *Zemstę* (1920) i *Pana Jowialskiego* (1921) oraz *Wybór poezji* Adama Asnyka (1924).

W liczącym 188 stron *Wstępie* Ewa Głębińska w rzeczywistości zmieściła wyjątkowo dużo treści dzięki jej skondensowaniu w wielu fragmentach, umiejętności tworzenia syntez. Akapity są gęste od informacji. Na przykład w komentarzu do dyskusji w salonie Holszańskich badaczka lapidarnie w pięciu wersach skonfrontowała trzy postawy polityczne i światopoglądowe (LXXXII). Na tej samej stronie w jednym zdaniu dokonała prezentacji życiowych wyborów bohaterów, dzieląc ich aż na sześć grup: pokolenie Bogumiła i Barbary – romantyczny demokratyzm, Daniel, Michasia – późne idee pozytywistyczne, Daleniecki – zwolennik skrajnej ugody z Rosją; Anzelm – drapieżny kapitalizm podszyty ideami endecji; Marcin – bojowiec-rewolucjonista; Agnieszka – młodzieńczy szlachetny patriotyzm wywiedziony z niepodległościowej tradycji rodzinnej”, studiów i lektur (pomijam pełny cytat). Podobnie kiedy edytorka zwraca uwagę, jakie aspekty rzeczywistości – tej bliskiej pokoleniu Bogumiła i Barbary i tej współczesnej pokoleniu Agnieszki (do pierwszej wojny światowej) uchwyciła pisarka, buduje z wielu wątków świetną syntezę (LXXV–LXXVI). Przykładów prezentujących bogatą treść w krótkiej formie jest we *Wstępie* znacznie więcej.

Analiza porównawcza opracowania Ewy Głębińskiej ze studiami autorstwa Tadeusza Drewnowskiego, Ewy Korzeniewskiej, Włodzimierza Maciąga czy Henryka Markiewicza pod pewnymi względami przybliża omawianą edycję powieści współczesnemu czytelnikowi. O ile zjawisko deklacji szlachty pod koniec XIX w. czy polityczne nastroje wśród młodych Polaków przed wybuchem pierwszej wojny światowej mogą być traktowane jako ważne elementy narodowej historii, o tyle afirmacja codzienności wprost bijąca z kart

powieści, ów kontakt z naturą nieprzerwanie zachwycający pisarkę, o którym Ewa Głębińska zdaje się opowiadać bardziej przekonująco niż jej wybitni poprzednicy, staje się w dzisiejszych trudnych czasach, naznaczonych niepewnością i stresem, postawą nie tylko aktualną, ale pożyteczną, wręcz pożądaną. Negowanie bowaryzmu Barbary, nowatorskie wobec dawnych pomysłów, albo poszukiwanie różnic między *Nocami i dniami* a wcześniejszymi europejskimi powieściami-rzekami budzi raczej ciekawość literaturoznawców czy szerzej: polonistów. Ale już ukazanie przez Głębińską miłości, nowoczesne, eksponujące erotyzm, zmysłowość, cielesność – staje się bliższe współczesnym czytelnikom, dawno uwolnionym z pruderyjnych poglądów na temat ludzkiej seksualności, niż opowieści Drewnowskiego czy Maciąga o pożyciu Barbary i Bogumiła. Zresztą sam Bogumił, tyle chwalony przez wszystkich komentatorów, ale rozgrzeszony przez Ewę Głębińską z romansu ze służącą, może dlatego bliższy współczesnym małżonkom, zawsze przecież człowiek o niezłomnym charakterze – staje się kimś potrzebnym w świecie dotkniętym kryzysem wartości, w literaturze cierpiącej na deficyt pozytywnych bohaterów. Uwagi o języku i stylu tetralogii, wydobycie przez komentatorkę walorów impresjonistycznych opisów, muzyczności tej prozy, uchwycenie jej humorystycznych czy ironicznych właściwości upewnia współczesnych odbiorców, że lektura tej grubej książki może dać radość czytania.

Dzięki temu, że opracowanie powieści w serii Biblioteka Narodowa jest znacznie lepiej udokumentowane niż jakakolwiek wcześniejsza praca na temat *Nocy i dni*, że zawiera mnóstwo interesujących szczegółów, obserwacji nieobecnych we wcześniejszych publikacjach, że uwzględnia nowe i najnowsze badania naukowe, że jego autorka wiele spraw konfrontuje z ustaleniami wcześniejszych uczonych i publicystów, że proponuje inny punkt widzenia na szereg kwestii, edycja *Nocy i dni* przygotowana przez Ewę Głębińską może godnie stanąć w jednym szeregu obok *Lalki* Bolesława Prusa, *Chłopów* Władysława Reymonta, *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej i innych najwybitniejszych powieści polskich oraz zagranicznych, które ukazały się w tej serii wydawniczej. Zwracając się do współczesnych czytelników, badaczka przypomniała, że arcydzieło Marii Dąbrowskiej nie doczekało się dotąd osobnej monografii (CLXXX). Ale czy rekomendowany tutaj *Wstęp* razem z przypisami nie odznacza się cechami monografii? Sugerowane przez Ewę Głębińską nowe pomysły interpretacyjne *Nocy i dni* skłaniają do refleksji, że może właśnie ona taką książkę napisze. Spośród współczesnych literaturoznawców jest osobą najlepiej do tego zadania przygotowaną.

Bibliografia

- Adamczykowa Z., *Mali bohaterowie wielkich powieści Marii Dąbrowskiej*, w: tejże, *Maria Dąbrowska ku dziecku i wychowaniu*, Katowice 2005.
Czapska M., *Barbara Niechcicowa*, „Kobieta Współczesna” 1932, nr 3.
Dąbrowska M., *Noce i dnie*, oprac., wstęp i komentarze E. Głębińska, t. 1–4, Warszawa 2013.

- Dąbrowska M., *Noce i dnie*, t. 1–2, wstęp i oprac. E. Głębicka, Wrocław 2021. BN I 337.
- Korzeniewska E., *Cztery szkice o „Nocach i dniach”*, w: tejże, *O Marii Dąbrowskiej i inne szkice*, Wrocław 1956.
- Drewnowski T., *„Noce i dnie” Marii Dąbrowskiej*, Warszawa 1974.
- Drewnowski T., *Rzecz russowska. O pisarstwie Marii Dąbrowskiej*, wyd. trzecie przejrane i uzupełnione, Kraków 2000.
- Głębicka E., *Dąbrowska (nie)znana. Szkice*, Warszawa 2016.
- Grzymała-Siedlecki A., *Pani Barbara Niechcicowa*, „Kurier Warszawski” 1932, nr 22.
- Grzymała-Siedlecki A., *Trzeci tom „Nocy i dni”*, „Kurier Warszawski” 1933, nr 87.
- Kijowski A., *Maria Dąbrowska*, Warszawa 1964.
- Kołaczkowski S., *Przymierze z życiem*, „Tygodnik Ilustrowany” 1932, nr 11.
- Korzeniewska E., *Cztery szkice o „Nocach i dniach”*, w: tejże, *O Marii Dąbrowskiej i inne szkice*, Wrocław 1956.
- Libera Z., *Maria Dąbrowska*, Warszawa 1975.
- Maciąg W., *Sztuka pisarska Marii Dąbrowskiej*, Kraków 1955.
- Magnone L., *„W sukurs ginącemu światu”. „Noce i dnie” Marii Dąbrowskiej i „Przeminęło z wiatrem” Margaret Mitchell*, w: *Rozczytywanie Dąbrowskiej*, red. D. Kozicka, M. Świerkosz, Kraków 2018.
- Markiewicz H., *„Noce i dnie” na tle polskiej tradycji powieściowej*, w: *Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej*, referaty i materiały sesji naukowej pod red. E. Korzeniewskiej, Warszawa 1963.
- Napierski S., *Rzecz ludzka*, „Ateneum” 1938, nr 6.
- Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej*, referaty i materiały sesji naukowej pod red. E. Korzeniewskiej, Warszawa 1963.
- Podhorska-Okolów S., *Kobiety piszą... Sylwetki i szkice*, Warszawa 1938.
- Przyboś J., *Centrum polszczyzny*, w: *Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej*, referaty i materiały sesji naukowej pod red. E. Korzeniewskiej, Warszawa 1963.
- Rozczytywanie Dąbrowskiej*, red. D. Kozicka, M. Świerkosz, Kraków 2018.
- Świerkosz M., *Kim jest Agnieszka Niechcic? Polityka i miłość w „Nocach i dniach”*, w: *Rozczytywanie Dąbrowskiej*, red. D. Kozicka, M. Świerkosz, Kraków 2018.
- Wyka K., *Czas i człowiek w „Nocach i dniach”*, w: tegoż, *Stara szuflada*, Kraków 1967.